

SEKRETY KATOWICKIEJ PINAKOTEKI

Najstarsze widoki Katowic

Huta Jakub

Pod koniec lata 1866 roku Albert Littmann wyrusza na kolejny plenerowy spacer z malarskim szkicownikiem po Katowicach. Na punkt obserwacyjny wybiera górującą nad okolicą groblę stawu hutniczego. Przystaje w sąsiedztwie wysokiego pieca Huty Katowickiej. Odwrócony plecami do sędziwej budowli patrzy w kierunku południowo-zachodnim

Na pierwszym planie, rysując robotników popychających taczki wypełnione węglem i rudą żelazną, a tuż obok, być może na życzenie swojej klienteli, ale też zgodnie z kanonami biedermierowskiej mody – stojącego nad wodą mężczyźną w stroju oficjalnym. Jedni twierdzą, że jest to sam Herman Rosse, pierwszy wiceburmistrz Katowic, a wcześniej dyrektor Huty Jakub; drudzy w osobie zadumane biuralisty rozpoznawali inż. Wilhelma Grundmanna, zarządzającego przez Winklerze. Dla rysownika było ważne, iż jego model był ubrany tak jak tutejszemu dygnitarzowi przystało. Na głowie miał cylinder, na nogach kamasze, a na grzbiecie starannie podopiny surdut – tak jak to pruskim parweniuszom nakazywała etykieta i pozycja społeczna.

Malarz lustruje nieruchomą taflę rozlewiska. Spogląda dalej. Zdejmując widok drugiego brzegu stawu hutniczego. Utrwała wizerunek pierwszej katowickiej lejarni żelaza, znanej pod szyldem Huta Jakub, wkraczającej właśnie w dziesiąty rok produkcji. To tytułowa bohaterka jego przedstawienia. Za nią, w głębi obrazu zarysowały górne partie kilku domów mieszkalnych przy ówczesnych ulicach Przemysłowej i Schillera. Na ostatnim planie (po lewej), znad jedno- i dwupiętrowych kamieniczek otaczających dawniejszą ulicę 3 Maja, wylaniają się szczyty i kominy 6 lat wcześniej wybudowanego, pięciokondygnacyjnego parowego młyna amerykańskiego przy ulicy Młyńskiej.

„Fabryka lanych robót z żelaza”

150 lat temu, obszerna parcela mechanicznej fabryki i odlewni żelaza (mechanische Fabrik und Eisengießerei) o nazwie Huta Jakub znajdowała się tam, gdzie dzisiaj stoi pięć pierwszych kamienic o numerach nieparzystych, przypisanych do ulicy Stawowej i dwu początkowych, parzystych, należących do ulicy Chopina.

Hala główna huty wzniesiona na planie prostokąta była budowlą przykrytą dwuspadowym dachem. Jej przestronne wnętrza doświetlało 6 wysokich okien od strony północnej i 3 od strony wschodniej. Od południa miała (niewidoczne na fotografii) wyjście prowadzące na obszerne podwórze z wartownią i bramą wjazdową oraz wielkim sztyldem o treści: „Jacobshütte”. Rzucił się w

oczy każdemu kto przechodził ulicą Stawową. Na co dzień Ślązacy nazywali ją „fabryką lanych robót z żelaza”.

W głębi pomieszczenia, sklepionego wysoko zawieszonym stropem, stały bezkolkowe piece przez polskich inżynierów i odlewników nazywane żeliwniakami. Miały nie więcej niż 4 metry wysokości. Ówczesny metalurg i pedagog, inż. Hieronim Łabęcki, tak opisuje wygląd żeliwniaka: „mały piec kilkanaście stóp wysoki, czasem na osiach przez środek zawieszony, tak iż go można przewrócić do wylania roztopionego kruszcu (takiego używają w Szwecji). Używane są piece kupulowe do przetapiania surowiny do lań.”

Gabarytowo był nieduży (niewiele wyższy od kaflowego ze staroświeckiej, zamkowej komnaty) ale imponował wydajnością. Przetapiał niewielkie ilości rudy „zmiksowanej” ze złomem żelaznym. W ciągu paru godzin potrafił wyprodukować kilkaset cetrarów surowki idealnie nadającej się do odlewania. XIX-wieczny encyklopedysta oddał tajemnicę „długiego, powłóczywego płomienia” wydajnie podnoszącego temperaturę rozżarzonego wnętrza. Siegała ponad 1700 stopni. Utrzymała się dzięki temu, że „styka się lewo tylko z płomieniem, a nie z paliwem”.

Kupolaki w odróżnieniu od wysokich pieców hutniczych wytapiały żelazo nadające się do odlewania przedmiotów przeznaczonych do bardziej precyzyjnych zastosowań. Mistrz Łabęcki przypomina: „Do odlewów cieńszych lub dokładniejszych, nie wprost z wielkiego pieca, lecz przetopionej używa się surowicy co dzieje się w oddzielnych piecach, a najpowszechniej w piecach kupulowych i piomieniowych.”

W pobliżu żeliwniaków, zarem buchaly rzędy tygły z przetopionym żelazem, w zależności od zamówienia klientów, uszlachetnionym krzemem, węglem, niklem, molibdenem albo innym dodatkiem zmieniającym właściwości a zarazem podnoszącym jakość lanego żelaza. Przed nimi, w skrzyńkach formierskich wypełnionych piaskiem – odlewnicy zalewali starannie wymodelowane formy lub studziły odlewy – najczęściej o niestandardowych bądź skomplikowanych kształtach. „Formowanie jest to wytłaczanie miejsca na odlew, przez ubijanie modelu w masie lub piasku, za po-

możą bijaka czyli ubijaczki albo fasulcu, lub podług wykrojów czyli szablonu; a gdy odlew ma być próżny, formuje się go na dorniu, karni, albo szpindlu. Forma się kopci lub co zwykłej suszy w suszarni, potem się w nią odlewa, a po ostudzeniu odlew się czyści, albo raspluje, lub obtacza.” – objaśnia inż. Łabęcki.

Pracą zespołu mistrz zmianowy

Przy obróbce surowki żeliwnej, bądź stopów giser, z polska zwany żelaznikiem, używał kadzi i tyżek odlewniczych a poza tym: suszarni form i rdzeni, dołów do formowania dużych odlewów, maszyn do przerabiania piasku, gliny i masy formierskiej, młynków do mielenia węgla, kaftarów do tuzzenia zbrojonych, żeliwnych gasek itp. Na wyspecjalizowanych stanowiskach pracowało „kilku stolarzy modelowników, pewna liczba formierzy, puçarzy czyli czyszczących odlewy.”

Część pomieszczeń znajdowała się w zachodnim segmencie fabrycznych zabudowań łączącym się z halą główną odlewni. W fabryce żelaza pełniły funkcję zespołu busydynków pomocniczych. Tam znajdowały się warsztaty i oddziały modelarni, formiarni, rdzeniarni, obróbki odlewów a także kotłownia, produkująca parę wodną napędzającą maszyny gisierskie i wspomagającą pracę pługnych kupolaków. Na litografii Littmanna widzimy jej dwa kominy wystające nad wysokich murów i dwuspadowego dachu budynku w dawnej polszczyźnie nazywanego „odlewarnią”.

Pod urokiem królewskiej giserni

W 1821 roku, do Gliwic przyjechał polski poeta i dramaturg Julian Ursyn Niemcewicz. Tak jak cała kulturalna Europa tamtych czasów zachwycał się wynalazkami nowej epoki „pary i żelaza”. W tym czasie najbogatsi ludzie do mieszkań zamawiali żelazne meble, a największą entuzjastką jeszcze za życia fundowali sobie żelazne trumny. Już w 1796 roku, hrabia Mikołaj Burghaus z Łaźan, opodał Żarową, obstarzał żelazny most zawieszony przed jego pałacem, nad podsudecką Strzegomką – pierwszy, najstarszy na kontynencie, odlany w Ożimku nad Małą Panwią.

Skrupulatny pamiętnikarz, autor „Podróży historycznych po zie-

miach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbytych”, zanotował:

„Glejwice odlewają w rozmaitych robotach do 100 000 cetrarów. Od ogromnych dział szturmowych do przedmiotów sztuk najdrobniejszych znaleźć tam można. Widziałem tam mosty całe, kraty, lwy, kandelabry, wazy, krucyfiksy, medaliony wielkie i małe, krzyżyki, pierścionki, łańcuszki. Ulany potężny lew podług najpiękniejszych wzorów nie kosztuje jak 100 talarów; wysoki na cztery łokcie kandelabr – 30 talarów, drobne roboty droższymi są nierównie.”

Zabytkowe drogocenneści dawnej sztuki gisierskiej eksponuje gliwickie Muzeum Odlewnictwa Artystycznego.

Królewska Odlewnia Żeliwa, wybudowana według najnowszych angielskich technologii, i jej wyroby, robiły wrażenie nie tylko na podróżnikach i koneserach sztuki ale i na Ślązakach tamtej doby. Otaczali ją złotą legendą. Marzyli aby dostać w niej pracę. O tym magicznym miejscu pełnym cudów ówczesnej inżynierii, już od dzieciństwa śnił „Czarny Antoś”, żwawy, krepny brunecik o wyrazistych oczach i stanowczym spojrzeniu szarych oczu noce jak stal.

Gdy był jeszcze pacholęciem, dla wszystkich mieszkańców Tarnowskich Gór, a jeszcze szczególnie dla całej jego rodziny od pokoleń związaną ze szlachetnym rzemiosłem kuźniczym, tematem numer 1 była nowoczesna gisernia w Gliwicach. Prócz garnków emaliowanych oferowała kule, lufy armatnie i karabiny. Fascynowała młodych i starych a najbardziej tych, którzy żyli z obróbki i produkcji żelaza.

Antek Klausa, syn kowala, urodził się w 1805 roku. Miał 24 lata, gdy jako praktykant biurowo rozpoczął karierę w administracji; najpierw w urzędzie solnym a potem w magistracie Tarnowskich Gór. Wstąpił do Bractwa Kurkowego, dochrapał się godności inspektora (najwyższego szczytu w tej organizacji) i był z nią związany aż do schyłku życia. Tarnogórskich strzelców reprezentował na ogólnoniemieckich zjazdach w Berlinie i Poczdamie. Strzelectwo było jego pasją. Tak w życiu, jak i na zawodach, trafiał w dziesiątkę. Po raz pierwszy Królem Kurkowym obwołano go w 1840 roku gdy miał 35 lat. Tytuł najlepszego strzelca zdobywał jeszcze

dwukrotnie. Ostatni raz w jesieni życia, gdy miał lat 60.

W 1842 roku zasiadł w burmistrzowskim fotelu Tarnowskich Gór i przez 7 lat jako ojciec miasta cieszył się powszechnym uznaniem. Po śmierci legendarnego menadżera Karola Goduli, przejął jego obowiązki i do 1867 roku, kontynuując dzieło swego poprzednika, pracował na stanowisku generalnego dyrektora magnackich dóbr hrabiego Karola Wolfganga Ballestrema, hrabiego z urodzenia, a dyplomowanego technika z zamitowania.

Najskrytsze marzenia z czasów młodości zaczął realizować wkrótce w wiek abrahamowy. W 1855 zawiązał „Tarnogórską Spółkę Akcyjną dla Górnictwa i Hutnictwa Żelaza” (Tarnowitzer AG für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb). Spółki akcyjne, zwane też towarzystwami akcyjnymi, były wtedy modną formą organizacji przemysłu. Skupiały kilka przedsiębiorstw pod jednym zarządem. Zwiększały potencjał inwestycyjny i produkcyjny. Poprzez sprzedaż akcji i emisję obligacji, umożliwiały pomnożenie kapitałów na rozwój i modernizację środków produkcyjnych. Zmniejszały przykre następstwa bankructwa, dopuszczały bowiem oddzielenie osobistego majątku akcjonariuszy od majątku przedsiębiorstwa. Dawnego kierownika zakładu zwanego dirigentem lub konduktorem zastąpił teraz wykwalifikowany menadżer z tytułem dyrektora.

W następnym roku, w Katowicach, wspólnie z inspektorem Kremskim nadzorującym pracę hutniczą w Lipinach (obecnie: dzielnica Świętochłowic) i dyrektorem Kozuschkiem, menadżerem branży metalurgicznej z Wrocławia – Antoniem Klausa przystępując do budowy fabryki i odlewni żelaza Jacobshütte. Miała być równie przężna i sławna jak ta gliwicka z chłopcymi marzeń Antosia. Zostaje jej strategiczną rolę akcjonariuszem. Jednym z udziałowców jest hutmistrz Herman Rosse z Katowic, doświadczony metalurg zatrudniony na stanowisku dyrektora Huty Jakub. Do pracy przyjmują 60 robotników. Wszystkie zapewniają usługi i wsparcie brackiej Kasy Chorych. W lutym 1857 roku odbywa się pierwszy, uroczysty spust surowki. Wkrótce, produkcja przekracza 10000 cetrarów rocznie.



Rosse buduje wytworną willę przy ulicy Friedrichstrasse 20 (obecnie: Warszawskiej). 4 lata później sprzeda ją odchodzącemu na emeryturę Grundmannowi. W międzyczasie spieniężył swoje akcje i wraz z dwoma żydowskimi przyjaciółmi: Eliaszem Sachsem, pierwszym katowickim bankierem oraz z Salomonem Hammerem, nastorem tutejszego kupiectwa (ławnikami katowickiego magistratu), w pobliskich Hajdukach wybuduje nową fabrykę żelazną o nazwie Bismarck Hütte – od pierwszych miesięcy czarnego konia wolnorynkowych torów wyścigowych nad Rawą. Na nowego konkurenta, firmowanego nazwiskami rekinów miejscowej finansjery, z niepokojem spoglądają zarządcy winklerowszczyzny. Nawijając do nazwisk załoźcyli (Sachs – Sakszończyk, Hammer – młot, Rosse – rumak) z drwiącym uśmiechem lansują uszczypliwe powiedzonko „Saska Kuźnica z konnym napędem”.

Ale wróćmy do Czarnego Antosia ...

W Tarnowskich Górach, pod szyldem Tarnowitzer AG, Eisenhütte pełną parą rusza Huta Żelaza dysponująca czterema wielkimi piecami koksowniczymi oraz odlewnią z dwoma piecami kupulowymi. Żelazo eksportują do Saksonii i Brandenburskiej. To jest złota era w biografii Klausa i w dziejach jego spółki żelaznej.

W 1858 roku, po wycięciu w Tarnowskich Górach, starosta bytom-

ski zanotował: „W okolicy huty tarnogórskiej zaczęły się wznosić jeden obok drugiego nowe, estetyczne, wysmakowane budynki. Godne wzmianki jest to, że miasto posiada lokalny rezerwu, w którym mieści się sala przystosowana w całej pełni do urządzania przedstawień teatralnych. Również to udogodnienie mieszkańcy miasta mają do zawdzięczenia swojemu współobywatelowi, dyrektorowi Klausa.”

Klausa, rozważny zarządca hut i kopalni Ballestremów, bacznie obserwując zmiany zachodzące na rynku górniczo-hutniczym militaryzujących się Prus. Reaguje stosownie do chimerycznej koniunktury. Po sześciu tłustych latach prosperity, wspólnie z dyrektorem Kozuschkiem postanawiają sprzedać swoje udziały w przedsiębiorstwie o nazwie Huta Jakub. Wiedzą, że tułsta kura sprzedaje się lepiej niż oskubana. Znajdują nabywcę.

Akcje trafiają do hipoteki spadkobierców sławnego dyrektora Antoniego Egellsa, założyciela i posiadacza jednej z najstarszych odlewni Berlina. To tam gisierzy i mechanicy skonstruowali pierwsze niemieckie parowozy dla kolei żelaznych, odlali i zmontowali maszyny parowe dla okrętów morskich i górnictwa. Franciszek Antoni uchodził za króla jednego ze stołecznych przedmieść, przez berlińczyków nazywanego „Ziemią Ognistą” (FeuerLand).

Wywołując go z mroków polskiej niepamięci trzeba przypomnieć, że

pod koniec życia marzył aby jego „żelwne imperium” siegało także Śląska. Kupił niewielką dolinę nad Bystrycą, górską rzeczką na peryferiach raczkującego uzdrowiska o nazwie Duszniki (wtedy: Reinerz). Wśród ówczesnych przemysłowców i bankierów, ten nieznaną zakątek Kotliny Kłodzkiej uchodził za ziemię pachnącą rudą żelazną i dużym pieniądzem. Nazwał go „Schmelzthal” (doliną odlewników”). Dziś znajduje się w granicach dusznickiego uzdrowiska, a jego oficjalna nazwa brzmi: ulica Strążyska i zachęca do asocjacji z malowniczą, zakopiańską doliną u stóp Kasprowego. W okolicach rodzącego się kurortu zamieszkał pod koniec życia i tam zmarł w roku 1854.

W 1867 roku Klausa rezygnuje z posady administratora magnackich posiadłości Ballestremów, przeprowadza się do Mysłowic. Finiszuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komisaryczny. Nie ma za to honorariów, ale zyskuje splendor, przysiadając do stołu z wielkimi damami. Poświęca się działalności gospodarczej. Na katowickim ratuszu, gdzie obowiązkowi burmistrz wciąż pełni kolega Herman Rosse (współudziałowiec Huty Jakub), występuje jako radca komis